

## Ewa Standmuller „Ziemia”

- Tato, mówiłeś, że Matka Natura miała czworo dzieci – przypomniała Ania – Czy Ziemia była trzecia?

- Czy pierwsza, czy trzecia, nie wiadomo – zaczął swą opowieść tato- Ważne, że gdyby nie Ziemia, nie mielibyśmy gdzie mieszkać, w co się odziać i co jeść. Ogień nie miałby kogo ogrzewać, a Woda poić.

- Więc ZIEMIA TO ŻYCIE? – zdziwił się Michał.

- Można tak powiedzieć – przytaknął tato – a teraz posłuchajcie opowieści...

Druga córeczka Matki Natury bardzo lubiła opiekować się ludźmi i mama nie musiała jej o tym przypominać. Dla nich rodziła pyszne zboża, jarzyny i owoce. Dla nich odziewała w zieleń lasów i łąk, dla nich stroiła się w lecznicze zioła i kolorowe, pachnące kwiaty. Nawet skarbów swojego wnętrza nie umiała zachować dla siebie. Z radością dzieliła się z ludźmi węglem, solą, srebrem i złotem, a nawet diamentami. Człowiek wciąż dostawał od niej prezenty. Ci, co uprawiali rolę, zbierali obfite plony, ci, co stawiali domy, nie narzekali na brak budulca – piasek, glinę, kamień i drewno zawsze mieli pod ręką.

- Szkoda, że nie potrafimy troszczyć się o Ziemię tak jak ona troszczy się p nas – westchnął tato.

- A co moglibyśmy dla niej zrobić? – spytała Ania, gotowa do natychmiastowego działania.

- Na przykład nie zatruwać jej spalinami, nie zaśmiecać, nie niszczyć roślin, nie płoszyć zwierząt – wyrecytował jednym tchem Michał.

- Pani w przedszkolu powiedziała, że będziemy sprzątać Ziemię – przypomniała sobie Ania – i śmieci też będziemy segregować. Wczoraj czytała nam bajkę o smokach, które zjadały papier, metal, szkło albo plastik i bardzo nie lubiły wymieszanych potraw.

- Może miały rację – uśmiechnął się tato – Ale wróćmy do naszej opowieści.

Ziemia kochała nie tylko ludzi, ale i zwierzęta, ptaki, owady. Wszystkich żywiła, wszystkim ofiarowała schronienie. Marzyła, aby jej mieszkańcy żyli w harmonii i pomagali sobie nawzajem.

Kiedy zobaczyła, że człowiek gardzi innymi stworzeniami, zabija je bez potrzeby, niszczy ich nory i gniazda, zatrzęsła się z żalu i złości. Wtedy wszystko zaczęło przewracać się do góry nogami. Domy ludzi rozpadał się, jakby były zbudowane z suchych patyków, morza występowały z brzegów, a fale wysokości górskich szczytów zalewały ląd. Tam, gdzie wcześniej były pagórki, tworzyły się przepaście, wybuchały wulkany, a rozżarzona lava zalewała wszystko, co napotkała na swojej drodze.

Biedna Ania aż skuliła się ze strachu i podciągnęła kołdrę pod samą brodę.

- Ale tutaj ziemia się nie zatrząsie? – upewniła się

- Czasem trzęsie się i w Polsce, ale to są wstrząsy nieznaczne w porównaniu z tymi, które odnotowują sejsmolodzy w innych rejonach świata – uspokoił ją tato.

- a ci...sej...mo...- zaczęła się płatać dziewczynka.

- Sejsmolodzy?

- No właśnie! Czy oni wiedzą wcześniej, co się stanie?

- Specjalne urządzenia zwane sejsmografami informują ich o każdym drgnieniu naszej planety. Bo tak naprawdę Ziemia nie trzęsie się ze złości, żalu, czy ze strachu. Po prostu

elementy, z których jest zbudowana, przemieszczają się, zderzają ze sobą, trą jedne o drugie i takie są tego skutki.

- A wulkany? Jak to jest w wulkanami? – chciał wiedzieć Michał

- Bywają wulkany czynne, czyli takie, które mogą w każdej chwili wybuchnąć, wygasłe albo drzemiące – wyjaśnił tato.

- A te drzemiące mogą się obudzić? – Ania bała się coraz bardziej.

- Zdarza im się to średnio co kilkaset lat – uspokoił ją ojciec – A ponieważ póki co wszystkie polskie wulkany chrapią w najlepsze, więc i wy możecie spać spokojnie.